

WOJCIECH ORGANIŚCIAK (Katowice)

## Wincenty Skrzetuski o sukcesji tronu i porządku obrad sejmku

Problem reformy ustroju, w tym usprawnienia przebiegu obrad sejmku, był wielokrotnie żywo dyskutowany w Rzeczypospolitej szlacheckiej, a po przesileniach za rządów Wazów i kryzysie czasów saskich niejednokrotnie rozgrzewał umysły wybitnych statystów, a nawet mas szlacheckich. Przyjęta w 1652 roku formuła wolnego „nie pozwalam” doprowadziła wnet do totalnego paraliżu prac parlamentarnych, a część pisarzy i polityków skłoniła do krytyki niektórych rozwiązań przesądzających o kształcie parlamentaryzmu szlacheckiego. Prace takich autorów, jak Andrzej Maksymilian Fredro, Stanisław Leszczyński, Stanisław Konarski, stolnik litewski Stanisław Poniatowski, czy projekty przygotowywane przez przedstawicieli „familii”, za jeden z ważniejszych elementów naprawy państwa uznawały reformę sejmku poprzez usprawnienie przebiegu jego obrad, w tym rozgraniczenia kompetencji poszczególnych organów parlamentu, a w skrajnych przypadkach likwidacji lub ograniczenia *liberum veto* oraz zmian w sposobie powoływania monarchy i zakresie jego kompetencji.

Problematyka organizacji najwyższych władz w państwie szlacheckim najobszerniej dyskutowana była w dobie Sejmu Wielkiego. Jednak zanim doszło do sporów politycznych na Sejmie Czteroletnim, pojawiły się głosy zachęcające do zmian w funkcjonowaniu władz w Rzeczypospolitej szlacheckiej, w tym m.in. do likwidacji *liberum veto* i wolnej elekcji, wprowadzenia obrad sejmku stale gotowego, na którym ważne role grają nie tylko przedstawiciele szlachty i duchowieństwa, ale także mieszczaństwo. Jednym z mniej znanych kontynuatorów myśli politycznej, który odważył się skrytykować wolną elekcję uznawaną za „źrenicę szlacheckiej wolności” oraz *liberum veto*, był pijar Wincenty Skrzetuski.

W niniejszym szkicu, poza przedstawieniem propozycji Skrzetuskiego w zakresie likwidacji wolnej elekcji oraz opisem porządku obrad sejmku dokonanym przez pijara w *Prawie politycznym narodu polskiego*, podjęta zostanie także próba ukazania niektórych przyczyn i efektów zmian w regulaminie obrad sejmku, jakie przeprowadzono w czasach panowania Stanisława Augusta Ponia-

towskiego. Podstawą źródłową prezentowanego szkicu jest pijarski podręcznik prawa publicznego oraz ogłoszone w 1773 roku *Mowy o główniejszych materiach politycznych*. Warto zauważyć, że Wincenty Skrzetuski zasłużył sobie na pamięć potomnych nie tylko jako pisarz polityczny, ale także jako pedagog, historyk i prawnik. Twórczość Skrzetuskiego dobrze wrysowała się w wielką akcję wychowawczą, jaką prowadził w Rzeczypospolitej zakon pijarów i wielu światłych polityków oraz pisarzy – zwolenników reformy armatury państwa<sup>1</sup>.

Wincenty Skrzetuski był w zasadzie pierwszym publicystą, który zaraz po tragedii rozbiorowej bardzo krytycznie odniósł się do wolnych elekcji, uznając je za targowisko ambicji i prywaty możnych oraz doskonałą sposobność do obcej ingerencji. Przy tej okazji pojawiały się jednak bliskie oświeceniowym ideom hasła wolności i autonomii jednostki, która – zdaniem Skrzetuskiego – winna mieć możliwość wyboru dynastii mającej rządzić dziedzicznie w Rzeczypospolitej<sup>2</sup>.

Warto zaznaczyć, iż problem dziedziczności tronu w Rzeczypospolitej szlacheckiej był przedmiotem rozważań Skrzetuskiego na długo przed obradami Sejmu Wielkiego. W swojej mowie *O następstwie królów* Skrzetuski musiał zmierzyć się z licznymi zwolennikami ponaddwuwiekowego poglądu łączącego prestiż króla z prestiżem narodu szlacheckiego, który w możliwości wybrania sobie elekcyjnego monarchy widział przejaw wolności politycznej i suwerenności obywateli dawnej Rzeczypospolitej<sup>3</sup>. Polski pijar należał do

<sup>1</sup> Do najważniejszych prac żyjącego w latach 1745-1791 Wincentego Skrzetuskiego należałoby zaliczyć: *Dzieje królestwa szwedzkiego od panowania Waldemara, to jest od roku 1250 aż do niniejszego roku według lat porządku opisane*, Warszawa 1772; *Mowy o główniejszych materiach politycznych*, które dały Skrzetuskiemu pozycję uznanego pisarza politycznego, ugruntowaną po opublikowaniu w latach 1782-1784 *Prawa politycznego narodu polskiego*, dedykowanego Bazylemu Walickiemu. Wydanie drugie poprawione ukazało się w 1787 roku i ono jest podstawą moich rozważań. W 1783 roku Skrzetuski wydał skrócony przekład dzieła G. De Mably *O prawodawstwie czyli o pierwszych zasadach praw*. Listę ważniejszych dokonań Skrzetuskiego zamyka napisana na zamówienie Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych *Historia powszechna dla szkół narodowych na klasę IV, dzieje greckie zawierająca*, Kraków 1786. Najprawdopodobniej w trakcie Sejmu Wielkiego Skrzetuski wspólnie z kilkoma innymi pijarami (Józefem Konstantym Bogusławskim i Franciszkiem Ksawerym Dmochowskim) pisał dla posłów Stronnictwa Patriotycznego głosy i mowy sejmowe. F. Bentkowski: *Żywoć i prace uczone ks. Wincentego Skrzetuskiego* S. P. W: *Posiedzenie publiczne Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu na uczczenie pamięćki zmarłych mężów odbyte dnia 14 lipca 1827 roku*. Warszawa 1827, s. 7-17; najbardziej aktualny szkic dokonań Wincentego Skrzetuskiego patrz: E. Aleksandrowska: *Skrzetuski Bartłomiej imię zakonne Wincenty*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. XXXVIII, s. 435-437.

<sup>2</sup> W. Skrzetuski: *Mowy*, s. 227 n.; por. A. Popławski: *Zbiór niektórych materii politycznych*. Warszawa 1774, s. 171-173; M. Wielhorski: *O przywróceniu dawnego rządu według pierwiastkowych Rzeczypospolitej ustaw* (b.m.) 1775, s. 272; patrz też A. Grześkowiak-Krwawicz: *Wkład Pijarów w kształtowanie politycznej kultury szlachty w czasach stanisławowskich*. W: *Wkład Pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII-XIX w.* Red. I. Stasiewicz-Jasiukowa. Warszawa-Kraków 1993, s. 137-138.

<sup>3</sup> W. Skrzetuski: *Mowy...*, s. 227nn.; por. E. Opaliński: *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587-1652*. Warszawa 1995, s. 53; A. Grześkowiak-Krwawicz: *Czy król potrzebny jest republice? Polscy pisarze polityczni wieku XVIII o miejscu i roli monarchy w Rzeczypospolitej. Zarys problematyki*. W: *Dwór a kraj. Między centrum a peryferiami władzy*. Red. R. Skowron. Kraków 2003, s. 475.

zwolenników monarchii i, jak większość mu współczesnych i poprzedzających go pisarzy politycznych, nie kwestionował samego faktu posiadania przez Rzeczpospolitą monarchy. Skrzetuski, zachwalając zalety dziedziczości tronu, podkreślał jednocześnie, iż wolna elekcja jest fikcją, dającą okazję państwu ościennym do ingerowania nie tylko w sam proces wyborów, ale, co gorsza, także w inne żywotne interesy Rzeczypospolitej, w tym jej i przyszłego króla prestiż<sup>4</sup>.

Warto wskazać, iż Skrzetuski w swojej mowie *O następstwie królów* udanie zmierzył się także z mocno zakorzenionym w świadomości szlachty mitem wolności, którą m.in. utożsamiano z prawem wyboru króla. W związku z tym nasz pijar kilkakrotnie w swej mowie wracał do problemu wolności oraz rozważał go zarówno w aspekcie rodzimych, jak i obcych doświadczeń. Na poparcie swych tez o wyższości dziedzicznego monarchy nad elekcyjnym uczony pijar przywoływał przykłady Anglii, Holandii i dobrze mu znanej Szwecji. Nie brak też rozważań nawiązujących do rodzimych doświadczeń. Nawiązanie do czasów Jagiellonów i zaakcentowanie istniejących wtedy swobód i wolności stanowiło dobre przygotowanie do zadania pytania o to: „[...] czemuż i teraz, oddając jednej Familii następność berła, ocalećbyśmy przy wolności nie mieli?”<sup>5</sup> Skrzetuski proponował ograniczenie władzy rodzimych monarchów, poprzez ustawowe opisanie zakresu władzy dziedzicznego monarchy, powołując się na model angielski, szwedzki i holenderski, podkreślał, iż sprawujący we wskazanych krajach rządy pozostają: „przy wszystkim majestatu okazałości, co do władzy, raczej są pierwszymi senatorami państwa niż królami”<sup>6</sup>. Zdaje się to wskazywać, iż polski pijar opowiadał się za, co prawda, dziedzicznym, ale niezbyt silnym monarchą, na wzór angielski, a w odwiecznym sporze staje bardziej po stronie wolności niż majestatu, choć jednoznacznego stanowiska nie prezentuje. Z kolei przywoływanie wzoru holenderskiego nie może być raczej uznane za nieśmiałą próbę rezygnacji z monarchii, lecz co najwyżej uaktualnienie starego porównania ustroju Rzeczypospolitej do modelu weneckiego, z dozą na czele. Nie jest też wykluczone, iż było to także nieśmiałe nawiązanie do oświeceniowych koncepcji władcy jako sługi państwa<sup>7</sup>.

---

<sup>4</sup> Wśród argumentów za dziedziczością tronu odnaleźć można także i ten najbardziej aktualny odwołujący się do niedawnej ingerencji państw ościennych: „A o sąsiedzkich mocarstwach co mówić, które zawsze w nasze elekcje więcej prawie, niżeli my sami, wpływają? Będąc albowiem interesowanymi, ażeby Polski tron, przyjazny im monarcha posiadał, nie oszczędzają już skrytych, już otwartych, często gwałtownych na utrzymanie swojego przyjaciela sposobów”. W. Skrzetuski: *Mowy...*, s. 230.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 233-234.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 234.

<sup>7</sup> Por. S. Konarski: *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymaniu ordynaryjnych sejmów w Warszawie*. T. III, Warszawa 1923, s. 142. Warto podkreślić, iż problem umiejscowienia monarchy w strukturze władz Rzeczypospolitej, był szeroko rozważany w dobie Sejmu Wielkiego m. in. przez takich myślicieli jak F.S. Jezierski, H. Kołłątaj, S. Staszic. Szerzej patrz: A. Grześkowiak-Krwawicz: *O formę rządu czy o rząd dusz. Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*. Warszawa 2000, s. 217-274; eadem: *Czy król potrzebny jest republice...*, s. 482.

Propagując wprowadzenie dziedzicznej monarchii, musiał Skrzetuski także zmierzyć się z innym stereotypem, mocno przecież zakorzenionym w świadomości szlacheckiej, a polegającym na przekonaniu „narodu politycznego” o istnieniu stałego zagrożenia ze strony króla, który dąży do *absolutum dominium*, a przez to jest niebezpieczny dla praw i wolności szlacheckich. Stąd zapewne propozycja uregulowania władzy królewskiej na wzór angielski czy holenderski i takie umiejscowienie monarchy w strukturze władz Rzeczypospolitej, aby mógł on być raczej pierwszym wśród senatorów, co do pewnego stopnia przypomina choćby czasy Aleksandra Jagiellończyka, a nie silny monarchizm, na wzór np. pruski. Polski pijar zdaje się stać na stanowisku, jakie prezentowała część osiemnastowiecznych pisarzy politycznych, domagających się nieraz radykalnego ograniczenia uprawnień monarchy, w tym przede wszystkim odebrania mu władzy rozdawniczej<sup>8</sup>. Wielka szkoda, że Skrzetuski ograniczył się do bardzo ogólnych twierdzeń co do spisania w tym akurat zakresie uprawnień króla, jednak już z tego można wywodzić, iż dostrzegał on potrzebę zmiany, jaka zresztą niemal zaraz po opublikowaniu jego *Mów* dokonała się na skutek reform ustrojowych po pierwszym rozbiorze. Zawarta w mowie *O następstwie królów* propozycja opisania kompetencji króla na wzór angielski była w pewnym sensie próbą rozwiązania odwiecznego konfliktu w sporze pomiędzy majestatem a wolnością, republiką a monarchą. Warto w tym miejscu przypomnieć, iż podporządkowania króla – urzędnika państwu domagał się niemal równoległe z naszym pijarem w swoich *Myślach* Józef Wybicki, a potem niektórzy wybitni doktrynerzy, na czele z Kołłątajem i Staszicem<sup>9</sup>.

W swoich rozważaniach o sejmie Rzeczypospolitej szlacheckiej Skrzetuski podkreślał, iż wszelka władza w Polsce należy do narodu i jest sprawowana na sejmach przez trzy stany: królewski, senatorski i rycerski<sup>10</sup>. Jako początek nowożytnego sejmu w Rzeczypospolitej szlacheckiej Skrzetuski wskazywał zjazd walne z czasów rządów Jagiellonów, w których brali udział nie tylko przedstawiciele rady królewskiej, ale cała szlachta decydująca najpierw o podatkach, a z czasem o wszystkich ważniejszych sprawach w państwie. Pijar akcentował przy tym, iż „żaden Zjazd walny nie mógł być prawnie złożony bez przytomności posłów ziemskich, wtedy dopiero Seymy całowładności nabyły”<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> H. Olszewski: *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697-1740)*. Warszawa 1961, s. 99, 107 i n.; W. Konopczyński: *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku...*, s. 26, 41, 104, 180.

<sup>9</sup> J. Wybicki: *Myśli polityczne o wolności cywilnej*. Wyd. Z. Nowak. Gdańsk 1984, s. 100; S. Staszic: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. Wyd. S. Czarnowski. Kraków 1926, s. 65; szerzej patrz: A. Grześkowiak-Krwawicz: *Czy król potrzebny jest republice...*, s. 476-480.

<sup>10</sup> Pijar ujmuje to następująco: *Całowładność Narodowa w Polsce w trzech Rzeczypospolitej Stanach Królewskim, Senatorskim i Rycerskim zamknięta będąc, na Seymach okazuje się*. W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 266.

<sup>11</sup> Ibidem, t. I, s. 267-268.

Sporo miejsca Skrzetuski poświęcił omówieniu podmiotów biorących udział w obradach sejmu. Przypomina, iż sejm składa się z króla, senatorów z ministrami i posłów ziemskich. Należy wskazać, iż w innym miejscu *Prawa politycznego*, rozważając kompetencje króla, Skrzetuski podkreśla, iż żadne obrady publiczne bez królewskiej zgody nie powinny mieć miejsca i wskazuje m.in., że warunkiem legalności obrad sejmu jest osobisty w nich udział monarchy<sup>12</sup>. Skrzetuski podkreśla jednocześnie, iż zdarzały się przypadki obrad sejmu bez obecności króla, ale zawsze za jego zgodą. Podawał, iż działo się tak czasami na prośbę samych parlamentarzystów, którzy „postrzegając jakie ubliżenie prawom, chcieli mieć większą w naradzaniu się wolność i żeby w przypadku potrzeby ostrzeżenia w czym króla, nikt osobiście nienawiści nie popadł”<sup>13</sup>.

Analizując problem czasu trwania sejmu, autor nie wspomina w zasadzie dawnych prerogatyw monarszych w postaci decydowania o zakończeniu obrad czy ustawowym zakazie limitowania obrad sejmowych, wprowadzonym w 1726 roku, oraz praktyce stosowania limity jeszcze w czasach saskich, a jedynie krótko przywołał na tę okoliczność prawa kardynalne<sup>14</sup>.

Pijar jako najczęstsze miejsce odbywania sejmów w XVI stuleciu wymienia Piotrków, wskazując w tym zakresie konstytucję z 1540 roku. Podaje, że po unii lubelskiej z 1569 roku w zasadzie przyjęto prawo wyznaczające na miejsce obrad sejmowych Warszawę. Stosunkowo obszernie Skrzetuski omawia problem odbywania co trzeciego sejmu po 1673 roku w Grodnie. Powołuje się na *Listy Załuskiego*, za pomocą których „demaskuje” poczynania ówczesnego kanclerza wielkiego litewskiego Krzysztofa Paca<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Pijar powołuje się na przypadek z 1652 roku, kiedy po zerwaniu sejmu do chorego króla przybyła szlachta, ten poprzez kanclerza oznajmił stanom materię obrad sejmowych, a następnie po odbyciu obrad sejmu w obecności króla w pałacu ujazdowskim podjął proponowane uchwały. Szerzej patrz: W. Czaplinski: *Dwa sejmy w roku 1652. Studium z dziejów rozkładu Rzeczypospolitej w XVII wieku*. Wrocław 1955, s. 153. Skrzetuski zapewne za Lengnichem przypominał też sejm z 1668 roku, kiedy król Jan Kazimierz za zgodą senatorów, z uwagi na przeciągającą się w nocy sesję, udał się na spoczynek, pomimo woli posłów ci ostatni uznali, iż król zachował się tak jak gdyby sejm zerwał. G. Lengnich: *Prawo pospolite Królestwa Polskiego*. Kraków 1836, s. 164. Zresztą uczony gdańszczanin w swoim *Prawie pospolitym* podaje więcej tego typu przykładów. Ibidem, s. 511. Pijar przywołuje też sejm z 1733 roku, który rozszedł się zaraz po wiadomości o śmierci króla Augusta II Wettina. W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 104-105; por. K. Grzybowski: *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*. Warszawa 1959, s. 91 i n. O nieudanej próbie Czartoryskich rozpoczęcia sejmu pod nieobecność króla Augusta III w 1756 roku pisze np. W. Konopczyński: *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, t. I, Warszawa 1911, s. 170.

<sup>13</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 105-106; por. H. Olszewski: *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii. 1652-1763. Prawo – praktyka – teoria – programy*. Poznań 1966, s. 136; por. też R. Łaszewski: *Sejm Polski w latach 1764-1793. Studium historyczno-prawne*. Warszawa-Poznań 1973, s. 32-33.

<sup>14</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 103, 289; VL, t. VII, s. 282; Por. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 150-151, 426 i n.; R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 100.

<sup>15</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 270; por. R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 93-94. Skrzetuski nie rozwinął szerzej sporu o alternatę miejsca, chociaż także w czasach mu współczesnych doprowadziło to do gorących sporów, które musiano zażegnać wydaniem specjalnej konstytucji na sejmie delegacyjnym 1767-1768. VL, t. VII, s. 297-298. Pijar nie odnosi się także do współczesnych

Przedstawianie samego porządku obrad sejmu<sup>16</sup> Skrzetuski rozpoczął od wyjaśnienia sposobu wnoszenia na dzień lub dwa przed rozpoczęciem obrad sejmu zarzutów przeciwko posłom z uwagi na nieważność wyboru i ciężące kondemnaty. Zarzuty miały być wnoszone do marszałka starej laski, a gdyby ten nie został posłem lub z uwagi na konflikt z prawem został pozbawiony możliwości zagajenia nowego sejmu, do pierwszego posła prowincji, w której odbywał się poprzedni sejm. Zarzuty oraz manifesty o nieważności elekcji miały być składane na piśmie za potwierdzeniem odbioru na specjalnych rewersach przez pełnomocników „albo tych, którzy z przewidzianego procesu prawa od kogo nabyli przez ustąpienie Grodowe”<sup>17</sup>. Skrzetuski przypomina także, iż w podobnym trybie miano wnosić do marszałka wielkiego zarzuty przeciwko senatorom i ministrom. Nie wspomina jednak szerzej nic na ten temat, choć warto zauważyć, iż w zasadzie dopiero od 1726 roku można mówić o istnieniu rozwiązania prawnego stanowiącego o tym, jak postępować w stosunku do senatorów, na których ciążyły skazujące wyroki i co zgodnie z praktyką, uniemożliwiało czynny udział w obradach parlamentu<sup>18</sup>.

Charakteryzując początek sejmu, Skrzetuski przypomina, iż dzień otwarcia sejmu zaczyna się od mszy świętej, odprawianej przez biskupa, oraz kazania, które, jak wiemy, nieraz miało wydźwięk polityczny. Po nabożeństwie król udawał się do izby senatorskiej, gdzie zasiadał na tronie i w otoczeniu ministrów przyjmował marszałka starej laski lub posła mającego zagajać obrady, a który prosił króla o pozwolenie udania się wraz ze stanem rycerskim do izby poselskiej dla przeprowadzenia procedury rugowej oraz dokonania, nieraz niełatwego, wyboru marszałka<sup>19</sup>.

Kolejną czynnością w izbie poselskiej, według Skrzetuskiego, były rugi. Dokonywały się one pod przewodnictwem marszałka starej laski, który „Seym zagaja głosem do okoliczności stosownym. Po zagaieniu i ustąpieniu arbitrów, w przytomności jednak tych, którzy zarzuty podali, następują zwyczajne rugi, bez dopuszczania żadnych głosów pod jakimkolwiek bądź pozorem zabieranych”<sup>20</sup>.

---

mu protestów posłów litewskich, którzy na sejmach z lat 1780-1782 domagali się realizacji prawa alternaty miejsca obrad sejmu. Patrz: *Dyariusz seymu wolnego ordynaryjnego warszawskiego sześćniedzielnego R. P. 1780 dn. 2 miesiąca października odprawuyiącego się*. Wyd. S. Badeni, Warszawa 1780, s. 416.

<sup>16</sup> Skrzetuski opisując dość szczegółowo przebieg obrad sejmu, na wstępie przypominał, iż był on wielokrotnie regulowany przez konstytucje z lat 1633, 1673, 1690, 1699, 1736, 1764 oraz podkreślał, że opisywany przez niego porządek obrad został uchwalony na sejmie w 1768 roku, a ostatnie zmiany dotyczyły jedynie zmian uwzględniających fakt powstania Rady Nieustającej. W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 275.

<sup>17</sup> Ibidem, t. I, s. 276; por. VL, t. VII, s. 18.

<sup>18</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 276; VL, t. VI, s. 222; zasady postępowania w stosunku do posłów, senatorów i ministrów zostały uszczegółowione na mocy konstytucji z 1778 roku. VL, t. VIII, s. 576; por. *Diariusz sejmu...1780 roku...*, s. 9.

<sup>19</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 276-277; szerzej patrz np. *Diariusz sejmu...1780 roku...*, s. 2; por. G. Lengnich: *Prawo pospolite...*, s. 346; H. Olszewski: *Sejm...*, s. 174-176.

<sup>20</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 277; por. R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 114-115.

Pijar podkreśla, iż w przypadku uznania większością głosów nieważności wyboru posła lub przegrania procesu rugowego i niezaspokojenia żądań strony powodowej następowało oddalenie posła od funkcji. Wskazuje, iż decyzjom takim podlegają także posłowie nieobecni na rugach, z wyjątkiem tych, którzy potrafią wykazać się poważną chorobą, a potem dowiodą swych praw. Podobnie jak konstytucja *Porządek sejmowania*, autor milczał o tym, czy, kiedy i w jaki sposób miano ewentualnie przeprowadzać dodatkowe rugi. Jest to zatem jeden z dowodów na brak precyzji nie tylko przy redagowaniu konstytucji sejmowej, ale także nie najlepiej świadczy o dociekliwości Skrzetuskiego<sup>21</sup>. Pijar odnosił się także do starej praktyki przeprowadzania rugów. Przypomina i niejako przestrzega, iż „gdy dawniej, aż po obraniu marszałka bywały rugi, a prawo nie opisywało wyraźnie, kto ma zagajać seym, jeżeli marszałek starej laski postem nie iest; ztąd też większe wrzawy, trudności i wycieńczenia czasu obradom narodowym poświęconego, trafiały się”<sup>22</sup>. Skrzetuski wyraźnie nawiązywał tu do zgubnych praktyk parlamentarnych, które zainspirowały niektórych projektodawców reform w Rzeczypospolitej szlacheckiej do zgłoszenia postulatów zmian w procedurze rugowej, a nawet do jej całkowitego zniesienia. I tak, Stanisław Leszczyński domagał się zupełnego zlikwidowania rugów, a Stanisław Konarski proponował, by rugi odbywały się pod przewodnictwem marszałka starej laski<sup>23</sup>. Warto przypomnieć, iż do 1768 roku, tj. do uchwalenia nowej regulacji porządku obrad, rugi odbywały się po wyborze marszałka. Generalnie przyjmuje się, iż najpóźniej na dzień przed zebraniem się parlamentu można było składać do marszałka starej laski wszelkie zarzuty przeciw posłom. Rozróżniano zarzut kondemnaty, z którym mógł wystąpić przeciwnik procesowy, jego pełnomocnik lub legalny nabywca spornego prawa, oraz zarzut nieprawego wyboru posła, a nawet wszystkich posłów z danego sejmiku. Dla Skrzetuskiego rugi były instrumentem wyeliminowania z izby poselskiej tych parlamentarzystów, których mandat został zakwestionowany przez odpowiednie podmioty, wraz z uzasadnieniem skierowanym personalnie do konkretnego posła. Pijar podkreśla, iż legalność obecności posła w izbie poselskiej badana była nie tylko pod kątem ważności mandatu sejmikowego, ale także ciężących na nich zarzutów procesowych, które w przypadku porażki w procesie rugowym także oznaczały, że w ukon-

---

<sup>21</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 277; H. Olszewski: *Sejm...*, s. 180; S. Kutrzeba: *Sejm walny...*, s. 120; J. Michalski: *Sejm w czasach panowania Stanisława Augusta*. W: *Historia Sejmu Polskiego*. T. I, *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*. Red. J. Michalski. Warszawa 1984, s. 365-366.

<sup>22</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 277-278; na temat wcześniejszych regulacji i pojawiających się problemów, które skrótowo sygnalizuje Skrzetuski, szerzej patrz: H. Olszewski: *Sejm...*, s. 180-181; o wzmocnieniu roli marszałka starej laski w odniesieniu do okresu stanisławowskiego pisał także R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 59.

<sup>23</sup> S. Leszczyński: *Głos wolny wolność ubezpieczający*. Wyd. K. Turowski. Kraków 1858, s. 76; S. Konarski: *O skutecznym...*, t. IV, s. 197-200.

stytuowanym ewentualnie sejmie zabraknie wszystkich tych posłów, których większość uznała za niemających legitymacji do pełnienia funkcji przedstawiciela narodu szlacheckiego<sup>24</sup>.

Rozpoczynając wywody na temat wyborów marszałka izby poselskiej, Skrzetuski pisał, iż winny zacząć się one po rugach i zakończyć najpóźniej w trzecim dniu obrad na skutek jednomyślnej zgody lub co najmniej aprobaty większości. Podkreślał również, iż wybory marszałka nie mogły być przerywane żadnymi innymi sprawami, co należy uznać za brak zgody na głosy niedotyczące bezpośrednio elekcji marszałka izby poselskiej<sup>25</sup>. Dla uzasadnienia takiego stanowiska, wyrażonego przecieź w oparciu o stosunkowo nowy regulamin obrad, przypomina, jak to miał w zwyczaju ku przestrodze, liczne kłótnie i praktyki zmierzające do opóźnienia wyboru marszałka, co niejednokrotnie kończyło się brakiem jego elekcji i nieukonstytuowaniem się sejmu<sup>26</sup>.

Wiadomo, iż marszałek izby poselskiej musiał być doskonałym mówcą. Niemal na każdym sejmie musiał wielokrotnie przemawiać i interweniować w celu uspokojenia nastrojów panujących w izbie poselskiej. Skrzetuski dawał wyraźnie do zrozumienia, iż marszałek musi posiadać wybitne zdolności oratorskie i uznawał je za jeden z ważniejszych przymiotów branych pod uwagę przy wyborze<sup>27</sup>.

Kolejnym problemem, jaki porusza Skrzetuski przy okazji omawiania wyboru marszałka, była sprawa alternaty laski. Pijar przywoływał konstytucję z 1673 roku, która usankcjonowała prawnie dotychczasową praktykę kolejnego wyboru na marszałka przedstawicieli trzech prowincji dawnej Rzeczypospolitej, poczynając od Wielkopolski, poprzez Małopolskę, a kończąc na Litwie, co było tym łatwiejsze, że od 1673 roku połączono to z alternatą miejsca obradowania co trzeciego sejmu w Grodnie. Warto dodać, iż Skrzetuski ledwie wspomina temat wielokrotnych sporów o alternatę, jakie toczyły między sobą poszczególne prowincje, co nieraz było pretekstem nawet do zrywania sejmów. Podkreśla natomiast, iż pierwszeństwo w głosowaniu na marszałka miała prowincja posiadająca akurat prawo do alternaty. Warto też dodać, iż pijar zapomniał wskazać, że prowincja miała przez to pierwszeństwo nie tylko w wotowaniu, ale także w wysuwaniu kandydata, co niejednokrotnie równało się zwycięstwu w wyborach marszałka. Skrzetuski podkreśla również, iż

<sup>24</sup> W. Skrzetuski *Prawo polityczne...*, t. I, s. 277-278; szerzej patrz: VL, t. VII, s. 288; por. np. G. Lengnich: *Prawo polskie...*, s. 508 n.; H. Olszewski: *Sejm...*, s. 179-181.

<sup>25</sup> „Po zakończonych drugiego dnia naydaley rugach, przystępuje izba do obrania marszałka, które w trzecim dniu naypóźniej zakończyć się koniecznie powinno, jeżeli nie iednomyślnością, to większością głosów; ani przerywane być żadnymi kontradycjami”. W: Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 278.

<sup>26</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 278; por. VL, t. VII, s. 18, 288-289; szerzej na temat problemów związanych z wyborem marszałka izby poselskiej patrz: H. Olszewski: *Sejm...*, s. 181-189; por. też R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 54-60, 116-118.

<sup>27</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 278-279; por. G. Lengnich: *Prawo polskie...*, s. 349; H. Olszewski: *Sejm...*, s. 192.



w dalszej kolejności głosują pozostałe prowincje „porządkiem; co się nazywa obierać *per turnum*”<sup>28</sup>. Pijar nie zatrzymuje się także w tym miejscu nad kwestią jednomyślności przy wyborze marszałka, choć warto podkreślić, iż pomimo braku regulacji prawnych w tym zakresie nie stwierdzono jakichś ważniejszych głosów wskazujących na zagrożenie wolności szlacheckich. Zresztą po reformach z 1764 roku mieliśmy do czynienia z innym, nie tak ortodoksyjnym spojrzeniem na regułę zgody wszystkich posłów na podejmowane decyzje, w tym także na wybór marszałka. Skrzetuski nie rozwinął także szerzej reguł samego wotowania, które zaczynało województwo krakowskie, księstwo zatorsko-oświęcimskie, województwa poznańskie i wileńskie. Należy dodać, iż odwoływał się jedynie do zasady alternaty i na przykład nic nie wspominał, o tym, iż przy głosowaniu nie obowiązywało prawo zakazujące obradowania przy świecach. Pijar nie rozwijał takich kwestii jak ta, kto miał wotować pierwszy w przypadku, gdy poprzedni sejm został zerwany, nie mówiąc już o wcześniejszych praktykach zrywania sejmików i braku posłów z któregoś z województw. Była to niejednokrotnie kwestia kluczowa, ponieważ nierzadko było tak, iż pierwsza propozycja uzyskiwała aprobatę lub co najmniej ważną pozycję w dalszym wyścigu o łaskę marszałkowską<sup>29</sup>.

Dopiero na zakończenie wywodów o wyborze marszałka Skrzetuski podkreśla, iż w sytuacji braku jednomyślności o elekcji decyduje większość głosów, co stwierdza marszałek starej łaski. Pijar przypomina także, iż w przypadku jednego kandydata do łaski marszałkowskiej „obranie to czyni się przez słowo zgoda; o którą po trzykroć zapytana Izba, na podaną osobę jednostaynie zezwala”<sup>30</sup>.

Skrzetuski omawia także różne formalności związane z osobą marszałka i organizacją prac rozpoczynającego się sejmu. Przypomina, że dopełnieniem aktu wyboru było odebranie przez marszałka łaski od starego marszałka i złożenie w jego obecności oraz obecności izby i dopuszczonych arbitrów przysięgi, którą, jak podaje Skrzetuski, w zasadzie wykonywano dopiero od 1669 roku, a na zakończenie której marszałek zobowiązywał, że „sprawować się będzie według Boga, prawa y sumienia”<sup>31</sup>.

---

<sup>28</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 279; np. sejm z 1754 roku. *Diariusze sejmowe z XVIII wieku*. Wyd. W. Konopczyński, t. III, Warszawa 1937, s. 150. Szerzej na temat problemu alternaty patrz H. Olszewski: *Sejm...*, s. 177-179.

<sup>29</sup> VL, t. VII, s. 18; por. szczególnie H. Olszewski: *Sejm...*, s. 207-211; W. Konopczyński: *Libellum veto. Studium historyczno-porównawcze*. Kraków 1918, s. 217.

<sup>30</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 279; por. VL, t. VII, s. 18; R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 116.

<sup>31</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 279-281. Skrzetuski przypomina, iż pierwsza stała przysięga pojawiła się w konstytucji z 1678 roku i podkreśla, iż wraz z małą zmianą z 1768 roku obowiązuje do czasów mu współczesnych. VL, t. V, s. 546-547; VL, t. VII, s. 289. Należy wskazać, iż u Skrzetuskiego brak jakichś szerszych wywodów na temat pełnego zakresu władzy marszałka. Znacznie szerzej kwestię potraktował wielki poprzednik Skrzetuskiego G. Lengnich: *Prawo polskie...*, s. 346-354. O przysiędze patrz też R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 59.

Jedną z pierwszych czynności nowo wybranego marszałka było wyznaczenie sekretarza sejmowego, który od 1764 roku musiał składać przysięgę zobowiązującą go do rzetelnego czytania projektów, ich przygotowywania do druku tak, aby podpisane przez marszałka i deputatów konstytucje sejmowe nie podlegały żadnym korektom<sup>32</sup>.

Skrzetuski wskazywał także, iż marszałek wyznaczał reprezentantów wszystkich posłów w liczbie czterech z każdego narodu, których zadaniem było poinformowanie króla i senatu o ukonstytuowaniu się izby w związku z wyborem marszałka oraz przekazanie odpowiedzi monarchy, skierowanej za pośrednictwem jednego z kanclerzy, do posłujących<sup>33</sup>.

Po powrocie reprezentacji poselskiej od króla, według pijara, marszałek wykonywał jedną ze swoich ważniejszych funkcji, polegającą na wyznaczeniu deputatów tworzących komisje, do których zadań należało: przygotowanie konstytucji, analiza i kontrola działań Rady Nieustającej, Departamentu Wojskowego, Komisji Skarbu Koronnego i Komisji Skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego, Komisji Edukacji Narodowej. Pijar podkreślał zarówno to, że wybór deputatów był rozwiązaniem nowym, które miał zapewnić parlamentowi kontrolę nad poczynaniami władz wykonawczych, jak i to, że wszyscy deputowani musieli składać przysięgę stosowną do swoich obowiązków według prawa z 1768 i 1775 roku. Warto podkreślić, iż Skrzetuski zupełnie przemilczał wpływ marszałka na personalną obsadę stanowisk deputatów. Nie daje on w związku z tym odpowiedzi na stawiane w literaturze historycznoprawnej pytania, m.in. o to czy i w jakim zakresie marszałek miał wolną rękę przy mianowaniu deputatów, czy też musiał się liczyć i w jakim zakresie z opinią izby poselskiej<sup>34</sup>.

Kolejnym ważnym momentem obrad sejmu, jaki opisuje Skrzetuski w *Prawie politycznym*, było pierwsze połączenie izby poselskiej i senatorskiej w celu dokonania ceremonii przywitania króla w senacie, po którym nastąpiło ostateczne uznanie pełnej *activitatem* sejmu do działania, włącznie z działalnością ustawodawczą. Warto pamiętać, iż w czasach stanisławow-

<sup>32</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 281, VL, t. VII, s. 157; należy wskazać, iż niemal do końca swojego istnienia sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej nie znał instytucji zastępcy marszałka, natomiast pewne czynności o charakterze technicznym wykonywał zwykle za marszałka zaprzysiężony sekretarz sejmowy, który nie był posłem. Według Lengnich sekretarze przysięgali już na sejmie w 1746 roku, choć sam gdańszczanin miał co do tego pewne wątpliwości. G. Lengnich: *Prawo polskie...*, s. 507. W 1768 roku uchwalono, iż w przypadku braku zdolności marszałka do pełnienia funkcji miał go zastąpić po złożeniu przysięgi pierwszy poseł prowincji, z której pochodził marszałek. Warto także przypomnieć, iż zgodnie z postanowieniami konstytucji z 1775 roku marszałek izby poselskiej za umyślne pominięcie przedstawienia jakiegś kandydaty do Rady Nieustającej mógł być pozbawiony swojej funkcji. VL, t. VIII, s. 66. Dopiero prawo o sejmie z 1791 roku ustanowiło stały urząd wicemarszałka sejmu. VL, t. IX, s. 261.

<sup>33</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 281-282; por. VL, t. VII, s. 289.

<sup>34</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 282; VL, t. VII, s. 289; por. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 192.

szych znacznie wzrosło znaczenie tej fazy obrad sejmku z uwagi na pojawienie się nowej obok ustawodawczej funkcji, a polegającej na wyborze i kontroli władz wykonawczych. Pijar podawał, że po wysłuchaniu delegowanych przez króla senatorów reprezentujących każdy naród, izba poselska udawała się najpóźniej dzień po wybraniu marszałka w porządku województw do senatu, gdzie po złączeniu obu izb następowało powitanie króla. Monarchę w imieniu posłów witał marszałek, na którego mowę odpowiadał w imieniu króla kanclerz. Po czym marszałek i posłowie, w porządku województw, przystępowali do ceremonii ucałowania królewskiej ręki. Należy zauważyć, iż Skrzetuski nie dostrzega pewnych problemów, jakie pojawiały się w toku przedstawianych wyżej czynności. Nic więcej nie pisze na temat kolejności przystępowania posłów do ceremonii powitania króla, choć wiadomo, iż tego typu problemy miały miejsce jeszcze w połowie XVIII wieku. W swoich wywodach częściowo opiera się na nowym regulaminie obrad oraz być może na zwyczajowej praktyce, nakazującej danie pierwszeństwa tej prowincji, z której wywodził się marszałek. Pijar milczał także w innej, dużo ważniejszej kwestii, choć od problemu generalnie w swoim *Prawie politycznym* nie ucieka, tzn. nie odpowiada na pytanie, czy na tym etapie konstytuowania się sejmku można było stawiać królowi jakieś warunki, czy nawet zerwać obrady przez wolne nie pozwalam<sup>35</sup>.

Opisując przebieg obrad po pierwszym połączeniu obu izb Skrzetuski przypomina, że na tej samej lub najpóźniej na następnej sesji miał być przygotowany, spisany, wydrukowany i wśród parlamentarzystów rozdany regestr kandydatów do Rady Nieustającej oraz do senatu i na stanowiska ministerialne. W tym też momencie obrad jeden z kanclerzy mianował spośród senatorów, działając imieniem króla, deputatów do konstytucji i deputatów do kontroli działania urzędów krajowych w liczbie po czterech, w tym biskupa i po jednym świeckim senatorze z każdego narodu odrębnie dla poszczególnych komisji. Deputaci musieli składać taką samą przysięgę jak deputaci z izby poselskiej<sup>36</sup>.

Odwołując się do konstytucji z 1775 roku, Skrzetuski wskazywał, iż następnego dnia odbywały się wybory konsyliarzy do Rady Nieustającej, w tym jej marszałka i sekretarza. W procedurze elekcji członków Rady brali wyznaczeni przez króla senatorowie i wskazani przez marszałka izby rycerskiej posłowie, których pijar nazywa delegatami. Do ich zadań po wykonaniu przysięgi należało sprawdzanie spisów oraz liczenie głosów, a o wyniku głosowania mieli natychmiast informować stany sejmujące<sup>37</sup>.

---

<sup>35</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 282; G. Lengnich: *Prawo pospolite...*, s. 355. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 211-217.

<sup>36</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 283; R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 128nn.

<sup>37</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 283; por. *Diariusz sejmku 1776...*, s. 456 i n; *Diariusz sejmku... 1780 roku...*, s. 24.

Kolejną czynnością złączonych izb było odebranie przysięgi od wybranych na sesjach prowincjonalnych sędziów sejmowych ze stanu rycerskiego. Warto zauważyć, iż Skrzetuski stosunkowo szeroko odnosi się do bliskich mu chronologicznie zmian w składzie sądu sejmowego, jakie zaszły na mocy konstytucji z 1775 i 1776 roku<sup>38</sup>.

Następną czynnością regulaminową, według Skrzetuskiego, było czytanie paktów konwentów, co jak podaje on, było praktykowane od 1669 roku<sup>39</sup>. Warto zwrócić uwagę na zastrzeżenie, jakie przy tej okazji czyni Skrzetuski, a dotyczące tego, iż zobowiązania króla mają być czytane „nie w krótkim tylko zebraniu, iak tegoż roku (1669 – W. O.) konstytucja opiewa, lecz tak zupełnie jak były napisane, a każdy seymuiący ma wolność przymowienia się do nich”<sup>40</sup>. Zaakcentowanie przez pijara konieczności czytania całych paktów konwentów było zapewne konsekwencją zmian regulaminowych i wcześniejszych praktyk, o których pisał m.in. Lengnich, a polegających na czytaniu jedynie wybranych fragmentów umowy króla z narodem szlacheckim. Nie inaczej rzecz się miała z podkreśleniem wolności wypowiedzi dla każdego sejmującego, czego jak wskazują dotychczasowe badania nie zawsze przestrzegano po przeczytaniu paktów<sup>41</sup>. Należy zauważyć, iż Skrzetuski zapewne dobrze znał praktyki sejmowe polegające na niezbyt ścisłym wykonywaniu prawa o czytaniu umowy króla z narodem politycznym. Wynikało to zresztą, po pierwsze, z niechęci samych panujących do przestrzegania tego nakazu, a po drugie, w czasach stanisławowskich paktów nie odczytano nawet na sejmie koronacyjnym 1764 roku, nie mówiąc już o tym, że ustawy z 1775 roku naruszały pakta konwenta. Skrzetuski słusznie umiejscawia pakta częściowo po procedurze wyborczej do Rady Nieustającej, ponieważ po 1776 roku nastąpiła mała zmiana w praktyce czytania zobowiązań króla w odniesieniu do regulacji z 1768 roku<sup>42</sup>.

Kolejnymi czynnościami regulaminowymi opisywanymi przez Skrzetuskiego, a dokonywanymi przed połączonymi izbami, było czytanie przez kanclerza propozycji od tronu oraz przedstawianie kandydatur izby poselskiej i senatorskiej do komisji skarbowych. Pijar podkreśla przy tym, iż zarówno spis aplikujących do komisji, jak i propozycje od tronu rozdawane są w formie

<sup>38</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 283. Szerzej o wyborze sędziów do sądu sejmowego Skrzetuski pisze w rozdziale o sędziwie ibidem, s. 360-362; por. VL, t. VII, s. 82, 540; szerzej patrz: Z. Szcząska: *Sąd sejmowy w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku*. W: CPH, t. 20. R. 1968, z. 1, s. 101 i n.

<sup>39</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 284. Należy zaznaczyć, iż Skrzetuski mija się nieco z prawdą historyczną, ponieważ już za panowania Jana Kazimierza odczytywano kilkakrotnie pakta konwenta, choć faktycznie dopiero od 1669 roku należało to czynić zawsze. VL, t. V, s. 15; szerzej por. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 228.

<sup>40</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, s. 284; por. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 228-230.

<sup>41</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 284; por. *Diariusze sejmowe z XVIII wieku...*, t. III, s. 138; G. Lengnich: *Prawo pospolite...*, s. 356.

<sup>42</sup> *Diariusz sejmu ...1780 roku...*, s. 34; szerzej patrz R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 122.

pisemnej senatorom i posłom. Warto zauważyć, iż Skrzetuski nie odnosi się do problemu zgodności programu królewskiego przedstawianego w początkach sejmku do legacji rozsyłanej na sejmiki przedsejmowe. Kontrowersje, jakie na tym tle powstawały, doprowadziły w schyłkowym okresie rządów saskich do postulatu przekazywania posłom i senatorom uwierzytelnionego spisu królewskich propozycji, co miało z jednej strony uniemożliwić stronnictwu królewskiemu modyfikowanie programu obrad, a z drugiej służyć dyscyplinowaniu wszystkich sejmujących w zakresie przedmiotu debaty parlamentarnej. Należy sądzić, iż pijar mając na względzie wcześniejsze kontrowersje i zmiany regulaminowe, jakie zaszły w tym zakresie na skutek m.in. postulatów *Familii*, akcentował okoliczność rozdawania sejmującym propozycji od tronu w formie pisemnej. Należy także podkreślić, iż tzw. propozycja sejmowa była jedną z ważniejszych form inicjatywy ustawodawczej władcy, który jednak w okresie pisania przez Skrzetuskiego *Prawa politycznego* był skrępowany prawami kardynałymi<sup>43</sup>.

Dalszymi czynnościami regulaminowymi, jakie sygnalizował Skrzetuski w *Prawie politycznym*, dokonywanymi „*in pleno* stanów”, były relacje polskich posłów przebywających na obcych dworach oraz wysłuchiwanie wystąpień zagranicznych ministrów w przypadku, gdy prosili oni o audiencję. Należy podkreślić, iż takie sztywne umiejscowienie procedury przyjmowania posłów wysyłanych za granicę przez sejm poprzedni, mające nieraz bardzo uroczystą oprawę, opóźniało rozejście się stanów i podjęcie właściwych debat w izbie poselskiej. Skrzetuski akcentuje, iż wcześniejsza praktyka jeszcze bardziej spowalniała posiedzenia merytoryczne, ponieważ pozwalała na przeprowadzanie audiencji w różnych momentach obrad, co powodowało konieczność łączenia się izb i niepotrzebne przerwy w obradach poselskich<sup>44</sup>.

Następną czynnością połączonych izb było wybieranie komisarzy do komisji skarbu, które przebiegało według reguł obowiązujących przy wybieraniu konsyliarzy do Rady Nieustającej. Dalej pijar wskazywał na kolejne czynności, do których zaliczył wybory asesorów z senatu i izby poselskiej do Asesorii, które jak podkreślał, po raz pierwszy w 1786 roku odbywały się według nowego porządku ustalonego jeszcze w 1766 roku. Zaraz po wyborach do Asesorii przystępowano do powoływania komisarzy do Komisji Edukacji Na-

---

<sup>43</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 284; por. *Diariusz sejmku...1780 roku...*, s. 34; VL, t. VII, s. 18, 289; szerzej patrz J. Michalski: *Plan Czartoryskich naprawy Rzeczypospolitej*. „Kwartalnik Historyczny”, t. XXXXIII, R. 1955, s. 35. Należy zaznaczyć, iż w innym miejscu *Prawa politycznego* Skrzetuski omawia procedurę związaną z przygotowaniem obrad sejmku i zapoznaniem sejmików ze swoimi planami ustawodawczymi: *Tudzież zwyczajne przedsejmowe Sejmiki Obywatelom po województwach nakazywać; zasięgając zawsze zdania, przedtym Rady Senatu, a teraz Rady Nieustającej, względem materyi, które na Seymach traktowane być mają*. W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 103; por. też H. Olszewski: *Sejm...*, s. 150-151, 426 i n.

<sup>44</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 284. Skrzetuski powołuje przy tej okazji na konstytucję z 1768 roku; por. VL, t. VII, s. 289-290.

rodowej, co jednak, jak wskazywał Skrzetuski, nie było jeszcze uregulowane żadnymi przepisami<sup>45</sup>.

Według opisu Skrzetuskiego po zakończeniu wszystkich wyborów delegowani do skontrolowania i rozliczania działań Rady Nieustającej, departamentu wojskowego, komisji skarbowych i edukacji „oddają Stanom Rzeczypospolitej sprawę z swoich *respective* examińów”. Pijar podkreśla przy tym, iż każdy parlamentarzysta ma prawo w tym momencie do zabrania głosu, choć nie mogło to nastąpić przed końcem opinii wyrażanych przez delegatów. Jest to kolejny dowód na to, że pijar kładł duży nacisk na elementy dyscyplinujące posłów i usprawniające jakże krytykowany sposób i przebieg obrad parlamentarnych<sup>46</sup>. Po opiniach parlamentarzystów następowało skwitowanie Rady Nieustającej z dokonywanych czynności, które jak podkreśla Skrzetuski, winno być dokonane na sesji *in pleno* stanów<sup>47</sup>. Pijar akcentował także, iż zazwyczaj stan rycerski gwarantował sobie możliwość uchylenia podczas obrad izby poselskiej niezgodnych z prawem rezolucji Rady Nieustającej. Nie wspomina natomiast tematu sporów, jakie toczyły się w zakresie tego, czy skwitowanie starej Rady Nieustającej winno nastąpić przed wybraniem nowej, czy po<sup>48</sup>.

Do jednych z ostatnich czynności połączonych izb Skrzetuski zaliczył podział na kadencje sędziów sejmowych oraz wota senatorskie „w porządku przymówienia się do propozycji od tronu”<sup>49</sup>. Tak późne umiejscowienie głosów senatorskich wynikało po części z tego, że w XVIII wieku bardzo spadło znaczenie wotów oraz z racji zmiany terminu ich odbywania przez konstytucję z 1768 roku, a nawet zniesienia obowiązku wotowania przez senatorów<sup>50</sup>.

<sup>45</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 284-285; VL, t. VII, s. 201.

<sup>46</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 285; VL, t. VIII, s. 69; por. R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 126-128.

<sup>47</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 285; warto dodać, iż wpływ sejmu na wybór urzędników w Rzeczypospolitej był jednym z postulatów zgłaszanych u progu epoki stanisławowskiej. S. Konarski: *O skutecznym...*, t. IV, s. 164 oraz na sejmie konwokacyjnym 1764 roku. *Dyariusz seymu convocationis siedmioniedzielnego warszawskiego, zdania, mowy, projekta i manifesta w sobie zawierający przez sesje zebrany. R. P. 1764*. Bm. r., s. Dd2. Dopiero jednak na sejmie w 1766 roku udało się ten postulat częściowo zrealizować, choć wybór dokonywany był z poczwórnej liczby kandydatów wskazanych przez monarchę. Skrzetuski opisuje procedurę opartą na przepisach z 1768 i 1775 roku. Milczy w zakresie pewnej luki, polegającej na braku jasnej relacji między procedurą z 1766 roku a 1768 roku. Szerzej patrz R. Łaszewski: *Sejm...*, 128-129.

<sup>48</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 285., Należy zaznaczyć, iż sejm z 1778 roku uchylił 10 rezolucji Rady Nieustającej, sejm z 1780 roku uchylił 2 rezolucje, sejm z 1784 roku uchylił 4 rezolucje, a sejm z 1786 roku uchylił 6 rezolucji. Jako powodu uchylenia rezolucji Rady Nieustającej sejm wskazywał ich sprzeczność z prawem oraz wkraczanie Rady w kompetencje władzy ustawodawczej lub sądowniczej. VI, t. VIII, s. 576, 584; VL, t. IX, s. 10-11, 33-34. Do poważnej kontrowersji co do tego, kiedy ma być powołana nowa Rada Nieustająca, doszło na sejmie w 1776 roku. *Zbiór mów różnych w czasie dwóch sejmów ostatnich r. 1775 y 1776 mianych*, t. II, Poznań 1777, s. 65.

<sup>49</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 285.

<sup>50</sup> VL, t. VII, s. 290; na przykład na sejmie z 1780 roku wotował zaledwie jeden senator. *Dyariusz seymu...1780...*, s. 182; w okresie wcześniejszym wota mogły trwać nawet przez ok. 7 dni, co znacząco opóźniało i skracało prace nad konstytucjami. Por. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 240.

Po pożegnaniu króla posłowie szlacheccy przechodzili do swojej izby, a Skrzetuski podawał ponadto, iż zgodnie z prawem z 1768 roku powinno to nastąpić pod koniec drugiego lub najpóźniej w początkach trzeciego tygodnia obrad sejmu. Przy tej okazji pijar tłumaczy, dlaczego w tym zakresie występowały opóźnienia, co było praktyką występującą na wielu sejmach, i przypomina, że na ostatnim sejmie, w roku 1786, do rozłączenia izb doszło dopiero w połowie czwartego tygodnia obrad<sup>51</sup>.

Pierwszą czynnością izby poselskiej po powrocie do odrębnych obrad było, według Skrzetuskiego, rozpatrywanie zażaleń na Radę Nieustającą, co mogło niejednokrotnie prowadzić, w przypadku stwierdzenia naruszenia prawa do uchylenia jej rezolucji. Potem następowało kwitowanie departamentu wojskowego, komisji skarbowych i edukacji. Pijar podkreślał, iż następnie rozstrzygano wszystkie inne kwestie należące do tzw. spraw ekonomicznych i akcentował jednocześnie, że „między którymi żadne *Status materye* wnoszone być nie mogą”<sup>52</sup>. Z wywodów Skrzetuskiego zdaje się przebijać chęć zasygnalizowania znaczenia przestrzegania kolejności wnoszenia i załatwianych spraw dla sprawnego przebiegu obrad. Myśl dawania pierwszeństwa sprawom najważniejszym dla państwa i trzymania się ściśle ustalonego porządku przebijają już z projektów Konarskiego czy Familii. Wiadomo jednak, iż w praktyce posłowie, pomimo regulacji z 1768 roku, wnosili poza kolejnością projekty, a próby ograniczania im tego prawa uznawali za zamach na swobody poselskie i swobodę wolnego głosu<sup>53</sup>.

Zaraz potem Skrzetuski przedstawia kilka ciekawych uwag w zakresie prac legislacyjnych sejmu. Przede wszystkim podkreśla, iż „Projekta wszelakie oddawane być powinny do łaski; a Marszałek żadnego nie może nie przyjąć, nawet choćby w którym co obojętnego albo dawniejszym prawom przeciwnego, z Deputatami do konstytucji upatrzył, a podaiący go ostrzeżony o tym nie chciał poprawić, powinien dać do czytania nic w nim nie odmieniając”<sup>54</sup>. Skrzetuski podkreśla, iż każdy projekt po przeczytaniu przez sekretarza sejmowego był rozdawany posłom i senatorom, a czas analiz był limitowany dwoma dniami do namysłu. Skrzetuski łączy dwie kwestie: mianowicie dyskusję nad projektami sejmowymi nie dotyczącymi *materii status* i samo głosowanie nad nimi. Wiadomo, iż w dobie stanisławowskiej znano w zasadzie dwa sposoby dyskusji nad projektami. Uporządkowaną, zwaną wotowa-

<sup>51</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 286. Nie należy zapominać, iż nierzadko na skutek różnych sporów sejm tracił 6 tygodni na różne proceduralne spory i błahie sprawy, niejednokrotnie obrady zrywano jeszcze przed połączeniem się stanów. Por. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 318-325.

<sup>52</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 287.

<sup>53</sup> VL, t. VII, s. 18, 192 i n, 291; S. Konarski: *O skutecznym...*, t. IV, s. 282; *Zbiór mów w czasie seymu sześciodzielnego roku 1784 mianych w Grodnie*. Wilno 1784, s. 405; J. Michalski: *Plan...*, s. 35.

<sup>54</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 287. Marszałek miał jedynie poinformować izbę o tym, co jego zdaniem w danym projekcie jest błędne czy szkodliwe.

niem *in turno*, i dyskusję swobodną, przeprowadzaną według kolejnych zgłoszeń parlamentarzystów. Skrzetuski wyraźnie opowiada się za pierwszym wariantem jako formą dyskusji połączonej z głosowaniem. Tzw. turnus był bowiem swoistym panaceum na niekończące się dyskusje, a sposób głosowania polegający na zabieraniu głosu przez posłów reprezentujących poszczególne województwa (według alternaty) pozwalał marszałkowi na zorientowanie się, czy projekt ma większość, co w warunkach sejmu skonfederowanego decydowało o powodzeniu takiej czy innej inicjatywy ustawodawczej<sup>55</sup>.

Głosowanie w sprawach nienależących do materii status, jak pisał Skrzetuski, odbywało się w obu izbach w tym samym czasie, które „wotuiąc per turnum, ieźliby iednomyślna zgoda nie zaszła; a turnus na każdego seymującego żądanie bywa do trzech razy czyniony, z trzecim wotowaniem sekretnym. Senatorska izba z poselską donoszą sobie przez delegatów o większości głosów na każdy projekt, a dopiero ta złączona większość tworzy decyzją”<sup>56</sup>.

Skrzetuski podkreśla, iż ogłaszanie zarówno jednomyślnej zgody, jak i większości głosów za danym projektem było stwierdzane równoległe w obydwu izbach. W przypadku równości głosów rozstrzygające znaczenie miał głos króla. Zaakceptowane w powyższy sposób projekty podpisywał marszałek z deputatami do konstytucji. Skrzetuski zalicza się do kontynuatorów projektodawcy licznych reform ustrojowych, w tym likwidacji *liberum veto*, proponowanej przez Stanisława Konarskiego. Skrzetuski w swoim *Prawie politycznym* poza omówieniem zasad głosowania przedstawił krótki rys *liberum veto* i jego zgubnych konsekwencji dla kraju, o czym pisał: m.in. tak: „Skoro prawo głosu wolnego używane być poczęło na zrywanie Seymów, a zostawiona bez rady Rzeczypospolita widocznie szwankowała, uskarżali się na ten zbytek wolności dobrzy i oświeceni Obywatele”<sup>57</sup>. Skrzetuski powoływał opinie i przestrogi Kromera, Bielskiego, przypominał projekty reform za rządów Jana Kazimierza z 1658 roku i radykalne kroki konfederatów gołubskich przeciwko rwącym sejmy oraz, nie ukrywając swojego negatywnego stosunku do *liberum veto*, pisał, iż „Wszakże ani, te, ani inne podawane środki nie były dość skuteczne, a jednego, który mógł zapewnić seymów dochodzenie, dożyć czyli raczej wskazać nie śmiano. O tym jedynie skutecznym Rad sposobie ośmielił się pisać Stanisław Konarski. A panowaniu Nayiaśniejszego Stanisława Augusta zostawiona była ta chwała, że po ulepszonych wszystkich rządu Kraiowego częściach, po ustanowieniu większości głosów w obieraniach wszelkich i w materiach Ekonomicznych; wolnego nie pozwalania prawo tylekroć tak szkodliwie użyte, określone iest do samych materyi Status, a tych wyraźnie wyszczególnionych, przez co przynajmniej po wielkiej części zapobieżono wzmagającemu się po każdym Seymie zerwanym,

<sup>55</sup> R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 138-141.

<sup>56</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 288; por. VL, t. VII, s. 290.

<sup>57</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 288, 299.



nierządowi”<sup>58</sup>. Z kolei, omawiając procedurę rozpatrywania *materii status*, pijar akcentował, iż w ich przypadku „jednomyślność koniecznie tak jest potrzebna, że każda osoba Seym składająca ma moc zatamowania *activitatis* Seymu przez swoje nie pozwalam (*Liberum veto*). Skoro więc czy to przez głos, czy przez Manifest zaydzie opozycya w takowych materyach, iuż na ów czas żadnego rodzaju interessa daley traktowane być nie mogą”<sup>59</sup>. Skrzetuski podkreślał także, iż nawet gdyby w ostatnim dniu piątego tygodnia wstrzymane zostały obrady, sejm kończy się zgodnie z panującym w tym zakresie zwyczajem i sposobem innych sejmów dochodzących przez złączenie się izb i wykonanie dalszych procedur<sup>60</sup>.

Opisując ostatnie złączenie izb, Skrzetuski podkreśla, iż w przypadku zgodnego zakończenia uzgadniania wszystkich projektów w pierwszym dniu ostatniego tygodnia marszałek z posłami do senatu wracał, gdzie następnie czytane były stanom zgromadzonemu ułożone według projektów podpisanych konstytucje, które po przeczytaniu i porównaniu z oryginalnymi projektami marszałek i deputaci z senatu i izby poselskiej podpisywali w obecności stanów. Skrzetuski podkreśla, iż od momentu ostatniego złączenia się izb nie można było przyjmować żadnych nowych projektów<sup>61</sup>. Przy tej okazji porusza problem przedłużenia obrad oraz limity i wskazuje krótko, iż obrad sejmu „ani przewlec nad niedziel sześć, ani limitować bez jednomyślnego zezwolenia stanów nie można”<sup>62</sup>.

Na zakończenie opisu przebiegu obrad sejmu zwyczajnego Skrzetuski zastrzega, iż „gdy dla zaszczytnej kontradykcyi nic nie było ułożonego w materyach status, czytają szczególnie te proiekta, które w ekonomicznych większością głosów stanęły, których nie niszczy bynaimniey nieprzytomność tamującego obrady”<sup>63</sup>. Warto wskazać, iż Skrzetuski nie tylko krytykował *liberum veto*, ale także akcentował zalety systemu głosowania przyjętego w 1768 roku. Po pierwsze, głosowanie w obu izbach jednocześnie pozwalało na unikanie powielania dyskusji w izbie wyższej nad projektem uchwalonym w izbie poselskiej. Co więcej, Skrzetuski stara się uzmysłowić studiującym jego podręcznik, iż okrojona reforma z 1768 roku *de facto* oznaczała ograniczenie *liberum*

---

<sup>58</sup> Ibidem, s. 299-300; o propozycjach Konarskiego dotyczących głosowania patrz: S. Konarski: *O skutecznym...*, t. IV, s. 207-209, 212, 223-226, 240-245; o projektach i próbach reform szerzej patrz: H. Olszewski: *Sejm...*, s. 326-342; S. Grodziski: *Projekt reform prawno-ustrojowych z roku 1673*. W: CPH, t. VIII, R. 1956, s. 168 nn.

<sup>59</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 288; por. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 309 nn.

<sup>60</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 288-289; por. VL, t. VII, s. 290 n.

<sup>61</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 289; VL, t. VII, s. 291; szerzej patrz R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 150-151.

<sup>62</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 289; Skrzetuski przywoływał przy tej okazji konstytucję z 1768 roku, nakazującą łączenie się izb pierwszego dnia ostatniego tygodnia i przypomniał, iż w 1786 roku za pozwoleniem króla i jednomyślną zgodą stanów posłowie pozostali w swojej izbie o jeden dzień dłużej. Tamże, VL, t. VII, s. 282; VL, t. VIII, s. 9, 10.

<sup>63</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 290.

*veto* i tzw. *liberum rumpo*, czyli zrywania sejmów i podważania ważności wcześniej podjętych uchwał. Prawa kardynalne przesądzały o tym, iż pomimo sprzeciwu w sprawach dotyczących *materii status* dyskusja i prace nad tzw. kwestiami ekonomicznymi mogły biec dalej, a podejmowane decyzje stawały się obowiązującym prawem<sup>64</sup>.

Ostatnim akordem obrad sejmowych opisywanym przez pijara było pożegnanie króla przez marszałka sejmu oraz stanów, którego w imieniu króla dokonywał kanclerz. Skrzetuski podkreśla jeszcze, iż zaraz po zakończeniu obrad marszałek izby poselskiej przekazywał konstytucje sejmowe do grodu właściwego dla miejsca debaty parlamentarnej w celu ich oblatowania<sup>65</sup>.

Sumując należy stwierdzić, iż Skrzetuski stosunkowo niewiele miejsca poświęcił idei reformy obrad sejmowych. W porównaniu do poprzedników, na czele z Leszczyńskim, Konarskim czy Lengnichem, jego postulaty i oceny wypadają nieco blado. Zapewne wynika to częściowo z tego, że jego *Prawo polityczne* miało przymiot podręcznika, zatem w zamyśle nie było zbiorem ocen czy projektów zmian. Warto jednak odnotować, że pomimo to w dziele Skrzetuskiego zawarto kilka interesujących propozycji i komentarzy, jak choćby dotyczących *liberum veto*. Miejscami pijar dokonywał ciekawych historycznych dygresji, które pokazywały niektóre słabości rozwiązań funkcjonujących w praktyce parlamentarnej I Rzeczypospolitej. Wydaje się też, iż Skrzetuski, omawiając stosunkowo nową procedurę obrad sejmowych, nie zawsze w sposób wyraźny podkreśla rozwiązania mające na celu uproszczenie i przyśpieszenie biegu posiedzeń sejmowych. Godzi się podkreślić, iż pijar, opisując problem rug poselskich, nawiązywał do zgubnych praktyk parlamentarnych i stawał w jednym szeregu z niektórymi projektodawcami reform w Rzeczypospolitej szlacheckiej, którzy domagali się radykalnych zmian w procedurze rugowej, a nawet jej całkowitego zniesienia. Także przy okazji wywodów na temat wyboru marszałka izby poselskiej Skrzetuski akcentował, iż winny się one zakończyć najpóźniej w trzecim dniu obrad i przypominał dawne kłótnie i wcześniejsze praktyki opóźniania wyboru marszałka oraz konsekwencje braku jego elekcji. Kilkakrotnie ukazywał różne sposoby opóźniania obrad sejmu, w tym m.in. praktyki spowalniania posiedzeń merytorycznych z uwagi na łączenie izb w celu wysłuchania audiencji dyplomatów i akcentował konieczność zapobiegania takim praktykom w przyszłości. Także przy okazji opisywania funkcji kontrolnych sejmu podkreślał, iż każdy parlamentarzysta miał prawo do zabrania głosu w ściśle określonym czasie, co dowodzi, iż kładł duży nacisk na elementy dyscyplinujące posłów i usprawniające przebieg obrad parlamentarnych. Podobnie rzecz się miała z praktyką przedstawiania propozycji od tronu. Skrzetuski podkreśla, iż pojawiające się

<sup>64</sup> VL, t. VII, s. 291; por. J. Michalski: *Sejm w czasach...*, s. 353, 364-367.

<sup>65</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, t. I, s. 290; VL, t. VII, s. 211, 291; por. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 353-355; R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 151.

często kontrowersje na tym tle doprowadziły do realizacji postulatu przekazywania posłom i senatorom uwierzytelnionego spisu królewskich propozycji. Wskazywał, iż miało to, z jednej strony, uniemożliwić stronnictwu królewskiemu modyfikowanie programu obrad, a z drugiej, służyć dyscyplinowaniu wszystkich sejmujących w zakresie przedmiotu debaty parlamentarnej.

Prezentowane przez Skrzetuskiego poglądy i opinie pozwalają na zaliczenie go do grona kontynuatorów dzieła Stanisława Konarskiego. W *Prawie politycznym*, poza przedstawieniem zasad głosowania i kompetencji sejmu Rzeczypospolitej szlacheckiej, Skrzetuski dał krótki rys *liberum veto*, które uznał za jeden z najbardziej zgubnych dla Polski mechanizmów nadużywania wolności obywatelskich.

Jeżeli natomiast idzie o wystąpienie polskiego pijara w kwestii sukcesji tronu, należy podkreślić, iż jako jeden z pierwszych starał się ująć to zagadnienie w szerszym niż tylko sama elekcja kontekście. Oczywiście, choć przedstawiane zagadnienia ustrojowe, polityczne czy społeczne nie dorównują poziomem dyskusjom doby Sejmu Wielkiego, to jednak różnorodność argumentów i niemal nowatorski charakter zagadnienia wystawiają polskiemu pijarowi dobre świadectwo i zasługują na szerszą niż dotychczas uwagę. Wydaje się, iż Skrzetuski tylko częściowo dał się ponieść mitowi sukcesji i przekonaniu, jakie wyrażało wielu Polaków w czasach panowania Stanisława Augusta, iż wprowadzenie dziedziczości będzie lekarstwem na wszystkie słabości Rzeczypospolitej. Wystąpienie Skrzetuskiego przeciwko wolnej elekcji stanowiło jednak ważny element w toczącym się przecież co najmniej od czasów panowania Augusta III Sasa sporze zwolenników starego porządku z propagatorami reform. Opowiedzenie się za dziedziczością tronu świadczy o tym, iż Skrzetuski należał do jednych z pierwszych, którzy wbrew wcześniejszym poglądom domagali się zmian mających na celu stworzenie nowoczesnego i silnego państwa. Pijar wielokrotnie ostrzega w swoich *Mowach* i *Prawie politycznym*, iż brak reform, w tym wprowadzenia dziedzicznego tronu, i dalsze utrzymywanie *liberum veto* oznacza ostateczny upadek Rzeczypospolitej.

#### WINCENTY SKRZETUSKI ON THE SUCCESSION TO THE THRONE AND THE ORDER OF PARLIAMENTARY SESSIONS

##### Summary

Wincenty Skrzetuski's political views place him among the followers of the designers of the reform of the 18th century Republic of Poland. In his work on *The Political Right of the Polish Nation*, Skrzetuski described the principles according to which the Polish Sejm of those times functioned, and, more importantly, depicted the *liberum veto* rule which he considered to be one of the most disastrous mechanisms allowing an abuse of civil rights. He also proposed procedures that would facilitate a better and more efficient conduct of parliamentary sessions and enhance discipline among its participants.

Skrzetuski's views on the succession to the throne expressed in his work on *Speeches on major political matters* are also noteworthy. His criticism of Royal Election constituted an important element in the 18th century dispute between the supporters of the old order and the propagators of the reforms. Skrzetuski was among those who were first to advocate the necessity of building a strong modern state. In his works such as *Speeches* or *The Political Right* he often warned that delaying reforms, e.g. such as introduction of the succession to the throne, or maintaining the *liberum veto* principle, would lead to a decline and ultimate fall of the Republic.

## WINCENTY SKRZETUSKI SUR LA SUCCESSION DU TRÔNE POLONAIS ET SUR L'ORDRE DES DÉBATS À LA DIÈTE

### R é s u m é

Les opinions de l'abbé Wincenty Skrzetuski, écrivain polonais du XVIII<sup>e</sup> siècle, permettent à le mettre au nombre des continuateurs de l'oeuvre de la réforme constitutionnelle dans la République Polonaise au Temps de la Lumière. Dans son oeuvre principal intitulé *Le Droit politique de la nation polonaise* (en polonais : *Prawo polityczne narodu polskiego*) outre la description des principes du fonctionnement de la Diète de la République nobiliaire Skrzetuski présentait le *liberum veto*, qui selon lui constituait une institution constitutionnelle la plus dangereuse pour l'État car elle ne consistait que dans l'abus des libertés civiques. Relativement beaucoup de place l'écrivain consacra à la description des procédures destinés à améliorer les débats et à discipliner les députés et les sénateurs participants à la Diète.

Il est bien intéressant aussi l'exposé de Skrzetuski sur la question de la succession du trône polonais qui se trouve dans l'ouvrage intitulé *Mowy o główniejszych materiach politycznych* (*Les discours sur les principales matières politiques*). On y trouve la critique de l'élection libre qui vers la fin du XVIII<sup>e</sup> siècle constituait un élément important dans la dispute entre les partisans de l'ancien régime et les réformateurs. Skrzetuski était l'un des premiers qui demandaient les changements juridiques visant le renforcement et la modernisation de l'État. Dans les nombreuses reprises, l'abbé Skrzetuski avertissait que le manque des réformes, surtout le refus de l'introduction du trône héréditaire et le maintien du *liberum veto* provoqueraient un déclin définitif de la République.